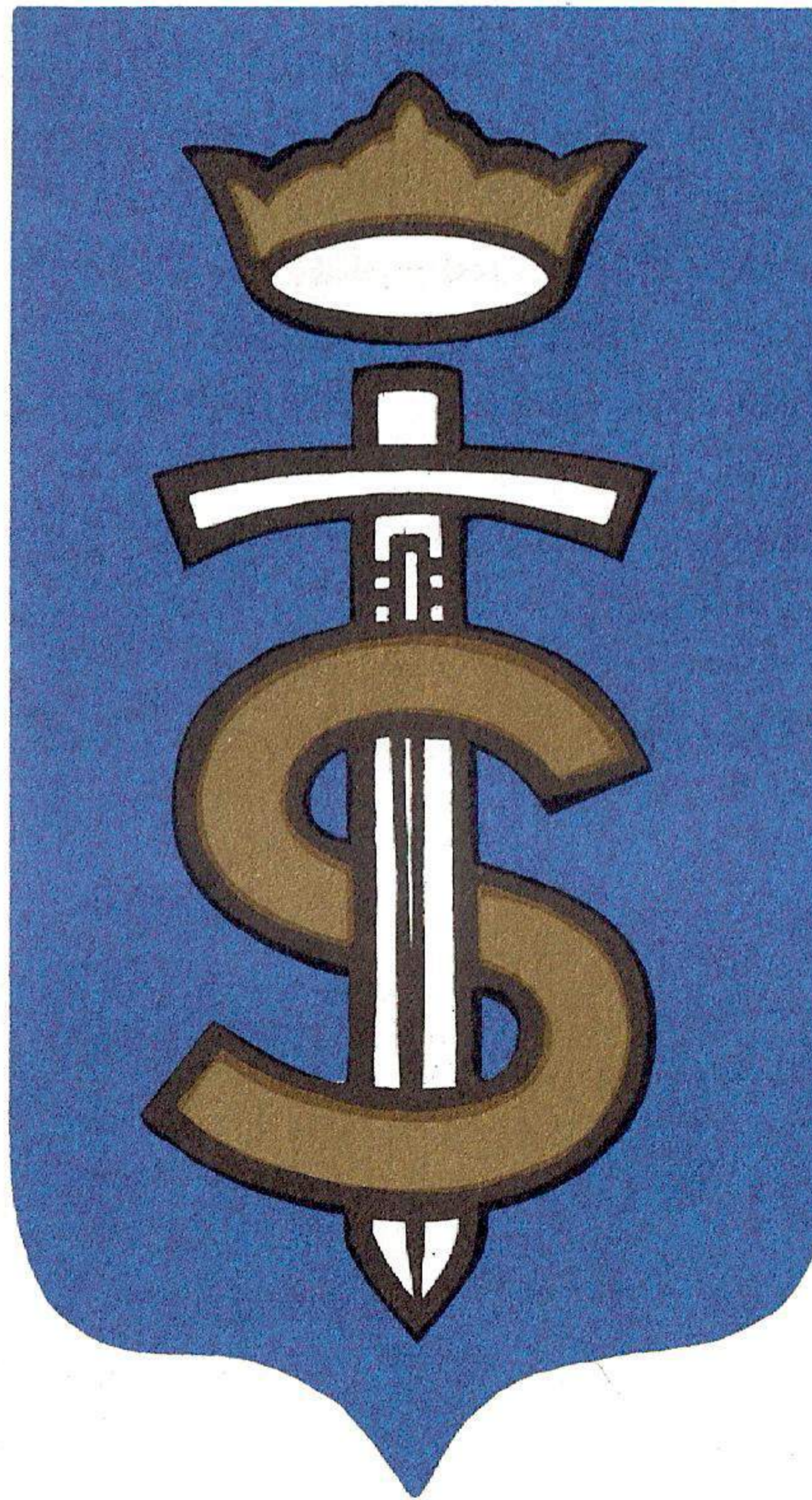


1992/ grudzień / nr 30

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SKAWINY  
CENTRUM KULTURY I SPORTU W SKAWINIE



# Informator

Nr 30

Skawina, grudzień 1992 r.

## TREŚĆ

Wiersz na grudzień — Jan Twardowski	3
Dawne budowle sakralne w Skawinie — Wiesław Stec	4
Ze Skawiny — Andrzej Kurkowski	16
Centrum Kultury i Sportu — Kajetan Czubacki, Krzysztof Janusz	18
Działalność i osiągnięcia TPS-u — Józef Kubas	20
Nasze sprawy — Marian Pajączkowski	22
Rozwój Poczty na terenie Skawiny — Haliny Klimek	23
Gastronomia skawińska w okresie międzywojennym — M. Pajączkowski	28
Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży — Józef Nowak	29
Podzwonne — Józef Nowak	33

*(Dalszy ciąg z okupacyjnego notatnika ukaze się w następnym numerze.)*

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Skawiny — Centrum Kultury i Sportu w Skawinie  
Redaguje zespół.

Adres: 32-050 Skawiņa, ul. A. Mickiewicza 26

Druk: Drukarnia Wydawnicza im. W. L. Anczyca, Kraków

Zam. 6726/92

## WIERSZ NA GRUDZIEN

*Jan Twardowski*

### **MAMUSIA**

Święty Józef załamał ręce,  
denerwują się w niebie święci,  
teraz idą już nie Trzej Mędrcy,  
lecz uczeni, doktorzy, docenci.

Teraz wszystko całkiem inaczej,  
to, co stare, odeszło, minęło,  
zamiast złota niosą dolary,  
zamiast kadzidła — komputer,  
zamiast mirry — video.

— Ach te czasy — myśli Pan Jezus —  
nawet gwiazda trochę zwariowała,  
ale nic się już nie zawali,  
bo wciąż Mamusia ta sama.

**Czytelnikom, Przyjaciółom i Współpracownikom, serdeczne życzenia z okazji Bożego Narodzenia i Nowego Roku składa**

**zespół redakcyjny**

## DAWNE BUDOWLE SAKRALNE W SKAWINIE

oprac. Wiesław Stec

### Początki parafii

Tereny, na których powstało miasto Skawina należały do Opactwa Benedyktynów w Tyńcu i mieszkańcy tych terenów należeli do parafii tamtejszego kościoła Św. Andrzeja.

Jako pierwszy na tutejszym terenie zbudowany został drewniany kościółek pod wezwaniem Świętego Krzyża na wzgórzu przy drodze prowadzącej do Krakowa w pobliżu wsi Sidzina. Przy kościele tym znajdował się też cmentarz, najstarszy na tym terenie. Kościół Św. Krzyża rozebrano w połowie XVII wieku. Do naszych czasów nie dotrwały żadne ślady ani tej świątyni, ani cmentarza.

W maju 1364 r. król Kazimierz Wielki podpisał akt lokacyjny miasta Skawiny wydzielając w tym celu z dóbr tynieckich wsie Pisary oraz Babice Stare i Nowe. Dla nowopowstałego miasta ufundował król mury obronne, szkołę i kościół parafialny. Postanowienie królewskie o budowie kościoła, wydane w listopadzie 1364 r., zawiera równocześnie przyznanie na utrzymanie parafii gruntów i dochodów w postaci dziesięciny z wyznaczonych pól skawińskich, a także z dóbr królewskich we wsiach Brzyczyna i Chorowice.

Kościół pod wezwaniem Świętego Ducha oraz Apostołów Szymona i Judy wybudowano z kamienia wapiennego w obrębie murów miejskich, w północno-wschodnim krańcu miasta. Powstała przy nim plebania, a pierwszym proboszczem był Piotr, kapelan królewski i proboszcz kościoła parafialnego w Tyńcu.

Teren wokół kościoła stanowił cmentarz. Rozciągał się on od murów miejskich znajdujących się tuż za kościołem do budynku plebanii. Pod koniec XVIII w. założono nowy cmentarz na małym wzgórzu zwanym „Na Spalonym”, na wschód od kościoła przy drodze prowadzącej do Krakowa. Nekropolię przykościelną zlikwidowano w połowie XIX w. Zachowały się z niej tylko jedno epitafium na południowej stronie muru kościelnego oraz grób księdza Walentego Troski, rektora Akademii Krakowskiej pochodzącego ze Skawiny i zasłużonego dla naszej parafii proboszcza.

W 1704 roku wybuchł w Skawinie pożar i przy ówczesnym drewnianym budownictwie dokonał wielkiego zniszczenia — ogień strawił również kościół. Przystąpiono do jego odbudowy, ale z powodu zubożenia mieszkańców praca posuwała się wolno. Konsekracja odbudowane-

go kościoła odbyła się dopiero w 1728 r. Nowa świątynia miała 4 ołtarze; w głównym umieszczono obraz Chrystusa na Krzyżu. Po prawej stronie nawy w kaplicy urządzono pod posadzką grobowiec, w którym chowano zmarłych proboszczów.

Ponowny pożar w 1815 r. znowu zamienił kościół w zgliszcza. Odbudowa trwała do 1826 r. i kościół otrzymał jedno wezwanie: śś. Apostołów Szymona i Judy Tadeusza. W czasie odbudowy kościół powiększono i otrzymał kształt krzyża, gdyż przy nawie głównej postawiono dwie kaplice, jedną od północnej, drugą od południowej strony. Mury z cegły oszkarpowano, a od wschodu między szkarpami, pod zadaszeniem umieszczono krzyż. Budowla ta dotrwała do naszych czasów.

Kościół jest orientowany tzn. ołtarz główny znajduje się w kierunku wschodnim co oznacza, że zwrócony jest w kierunku Ziemi Świętej. Od zachodu budowlę kończy czworoboczna wieża, pod którą znajduje się kruchta wejściowa. Wieża zwieńczona była niskim, okrągłym hełmem zwanym cebulastym. Pod koniec wieku XIX przerobiono ją wg projektu Władysława Ekierskiego tj. podwyższono i cebulasty hełm zastąpiono ostrosłupem z 4 okrągłymi wieżyczkami na rogach.

Dach jest dwuspadowy, a nad nawą główną znajduje się mała wysmukła wieżyczka z sygnaturką. Do prezbiterium od strony północnej przylega zakrystia, a od południowej — mała kruchta wejściowa.

Kościół posiadał ołtarz główny i pięć ołtarzy bocznych — wszystkie w jednakowym stylu późnobarokowym wykonane około 1826 r. Wówczas też wykonano barokową ambonę i chrzcielnicę. Ołtarz główny, dwa boczne, ambona i chrzcielnica dotrwały do dnia dzisiejszego.

W ołtarzu głównym umieszczono dwa obrazy przesuwne: Chrystusa Ukrzyżowanego i śś. Szymona i Judy Tadeusza oba malowane na płótnie przez Walerego Eliasza Radzikowskiego, a za obrazami — figurę M. B. Niepokalanej. Obok obrazów znajdują się rzeźbione figury: św. Stanisława Bp M. trzymającego w ręce krzyż, św. Jana Kantego w todzie z książką na której znajduje się herb Uniwersytetu Jagiellońskiego, św. Kazimierza Królewicza w stroju książęcym trzymającego lilię i św. Wojciecha. Św. Wojciech miał w ręce wiosło, swój symbol. Figury te są drewniane, złożone, polichromowane.

Równie starannie wykonano ołtarze boczne: w lewej kaplicy stanął przesuwny obraz Serca P. Jezusa, a za nim figura Chrystusa Frasobliwego, w prawej kaplicy — obraz św. Józefa, w nawie głównej z lewej strony był obraz przesuwny M. B. Bolesnej, a za nim figura św. Anny Samotrzeciej (trzy postacie: św. Anna, Maryja i Jezus), z prawej stro-

ny — obraz św. Antoniego. Ołtarze te miały w górnej części jeszcze obrazy mniejsze. Ołtarz piąty, najmniejszy ustawiono w kruchcie zachodniej, a w nim znalazł się obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem zwanej „M. B. Skawińską”, malowany olejniem na płótnie, w metalowych koszulkach, pochodzący z XVII wieku. Piękny ten obraz, na którym Jezus tuli Swoj policzek do twarzy Matki, uderzająco podobny jest do obrazu „Myślenickiej Pani” i przypuszczam iż jest jego kopią. (Cudowny obraz M. B. Kalwaryjskiej uważany jest za kopię obrazu myślenickiego, pochodzi również z XVII wieku i malowany jest olejniem na płótnie.)

W ołtarzu głównym tabernakulum było stałe, obrotowe, z płasko-rzeźbą mszału i baranka. Na ołtarzach bocznych znajdowały się przynosne tabernakula.

### Lata międzywojenne

Kościół jak każda budowla wymaga konserwacji i remontu. W latach zaborów i wojny społeczeństwo skawińskie nie miało warunków, by wiele łożyć na kościół, a czas czynił poważne szczyby.

Dopiero w 1923 r. ks. proboszcz Roman Stojanowski zorganizował dużą akcję na rzecz remontu świątyni. Sprzedano część gruntów parafialnych oraz przeprowadzono zbiórkę wśród parafian. Parafianie ze wsi mogli dawać ofiary w gotówce lub w naturze, np. zboże. Dary w naturze zbierano w magistracie następnie je sprzedawano. Do tej parafii należały wsie Kopanka, Korabniki, Rzozów, Samborek i Siedzina. Dużą pomoc finansową otrzymał kościół od ówczesnego Zarządu Miasta.

W pierwszej kolejności odnowiono ołtarz główny. Przyniszczonej figurę Niepokalanej zastąpiono obrazem M. B. Częstochowskiej malowanym na blasze, ufundowanym przez Zofię i Stanisława Ludwikowskich właścicieli młyna przy ulicy Krakowskiej. Ludwikowscy sprawili też srebrne suknie do tego obrazu. Figura M. B. Niepokalanej po odnowieniu użyta została do sporządzenia feretronu.

Koszta odnowy ołtarzy bocznych przyjęły na siebie cechy rzemieślnicze, które w tym celu sprzedawały część gruntów cechowych. W lewej kaplicy ołtarz odnowił cech szewski, a w prawej cech stolarski. W nawie głównej ołtarz boczny z lewej strony odnowiony został przez kolejarzy oraz dawny cech kuśnierski, a z prawej strony — z funduszu cechu ślusarskiego. Ołtarz w kruchcie odnowiono ze składek. Przy ołtarzu tym umieszczone zostały pamiątkowe tablice z nazwiskami

parafian poległych podczas I wojny światowej. Nowy obraz do ołtarza Serca Pana Jezusa w lewej nawie namalował artysta Adam Giebułtoski.

Podczas remontu kościoła w 1923 roku zawieszono na ścianach nowe stacje drogi krzyżowej malowane na blasze — była to fundacja rodzin. Sporządzono nowe witraże — w prawej kaplicy witraż ufundował Stanisław Gawle ze Skawiny, w lewej mieszkanka Korabnik Szczurkówna. Do prezbiterium jeden witraż zakupiła fabryka Francka, a dwa — cechy rzemieślnicze ze Skawiny. Na witraże do nawy głównej wpłacili pieniądze mieszkańcy wsi należących do parafii.

W tym też czasie zakupiono nowe ławki do nawy głównej, które wykonał tutejszy mistrz stolarski Juliusz Fidziński. Obecnie ławki te znajdują się w bocznych nawach. Ten sam majster w roku 1925 odnowił sygnaturkę na dachu kościelnym.

Następny poważny remont kościoła przeprowadzono w latach 1937—38 za ks. proboszcza dra Stanisława Buchały. Wówczas powiększono kościół przez dobudowanie dwu naw bocznych będących przedłużeniem starych kaplic: stolarskiej i szewskiej. Zbudowano arkady przed zachodnim wejściem do kościoła. Była to w sumie bardzo poważna inwestycja. Całość projektował architekt Stobiecki z Krakowa, a budowę kierował M. Kurlit z Korabnik. Poszerzono wejście na dziedziniec od ul. Kościelnej przez skasowanie części istniejącego ogrodzenia i ustawiono figury śś. Patronów Szymona i Judy Tadeusza. Nową inwestycję poświęcono w dzień Zielonych Świąt 4 czerwca 1938 r.

Wówczas też Magistrat odnowił grób ks. Walentego Troski oraz figurę Chrystusa Frasobliwego na cokole obok plebanii. Jest to kamienna okrągła kolumna, stojąca na 4-bocznej podstawie opatrzonej gzymsem — w stylu romańskim. Na górze kolumny płyta pozioma, na której spoczywa figura Chrystusa — postać o charakterze barokowym wykonana jest z piaskowca. Figurę osłania blaszany daszek wsparty na czterech prętach. Na daszku krzyżyk. Figura ta pochodzi z wieku XIX.

### Następny okres

Podczas działań wojennych we wrześniu 1939 r. kościół doznał szeregu zniszczeń. Uszkodzone zostały witraże, dach, wieża, sygnaturka. Szkody te możliwie szybko naprawiono. W czasie okupacji hitlerowskiej nie prowadzono większych prac w kościele.

Ponowne bombardowanie Skawiny w styczniu 1945 r. spowodowało duże zniszczenia — znowu wybite zostały szyby, uszkodzony dach

i elewacja. W pierwszej kolejności założono nowe szyby i naprawiono dach.

Po wyzwoleniu spod okupacji niemieckiej społeczeństwo było wyczerpane i zubożałe. Dla uzyskania środków na dalszy remont sprzedano 40 morgów gruntów należących do plebanii. Z pieniędzy tych wprowadzono nowe witraże, założono dębową boazerię i przy niej ławki będące zarazem skrzynkami. W 1947 r. odnowiono figury i zamówiono nowe ławki do nawy głównej. W następnych latach odnowiono ołtarze, zradiofonizowano kościół, założono wentylację, przerobiono instalację elektryczną, wymieniono balustradę przed wielkim ołtarzem z żelaznej na marmurową.

Z początkiem lat pięćdziesiątych przed Kościołem w Polsce stał poważny problem. Władze partyjne i państwowe postanowiły usunąć ze szkół naukę religii. W Skawinie zlikwidowano naukę religii najpierw w jednej szkole i wówczas katechizację tych dzieci prowadzono w zakrystii. Dlatego też usunięto schody na ambonę z zakrystii, a założono nowe z prezbiterium. Gdy w latach następnych zakazano lekcji religii we wszystkich szkołach, katechizacja dzieci odbywała się nie tylko w zakrystii lecz również w nawach bocznych i w małym kościółku. Celem poprawy warunków w tym zakresie odgrodzono prowizorycznie tylne części naw bocznych i urządzono tam sale do katechizacji umieszczając w nich przenośne stoliki i ławki.

Dla dzieci z wiosek nauka religii prowadzona była w domach prywatnych w miejscu ich zamieszkania — nazywano te miejsca punktami katechetycznymi.

W 1962 r. w wielkim ołtarzu założono nowe, pancerne tabernakulum fundacji ks. kanonika Stanisława Czekaja, obchodzącego wówczas 50-lecie kapłaństwa.

W latach 1960—66 przeprowadzono liczne prace remontowe. Z powodu dużego stopnia zniszczenia rozebrano stare ołtarze w nawach bocznych i urządzono nowe. W lewej nawie we wnęce ołtarza postawiono figurę św. Antoniego, w prawej figurę św. Józefa. W kruchcie, z tego samego powodu, już wcześniej musiano usunąć drewniany ołtarz z filarkami, założono mozaikę i na niej obraz Matki Bożej Skawińskiej.

W 1978 r. zdjęto z kościoła dachówki, a pokryto dach i wieżę blachą miedzianą. W tym też czasie przed ołtarzem ustawiono stół służący do odprawiania mszy św. twarzą do ludzi. Stół ten najpierw prosty bez ozdób zastąpiono później stołem obecnym z płaskorzeźbą wykonaną przez ludowego artystę.



W 1984 r. wykuto nowe przejście z prezbiterium do zakrystii, posadzkę z płytek cementowych zastąpiono nową z płytek marmurowych, podwyższono stopnie przy wielkim ołtarzu. Trudno wymienić wszystkie prace modernizacyjne naszej świątyni spisałem więc tylko niektóre.

W 1982 r. w kruchcie zachodniej sporządzono wnękę z wizerunkiem Matki Bożej Katyńskiej, 17 czerwca 1989 r. umieszczono tam urnę z prochami z miejsca kaźni katyńskiej, a 17 września 1990 r. miało miejsce odsłonięcie i poświęcenie tablicy upamiętniającej i oddającej hołd Ofiarom Katynia.

### P o l i c h r o m i e

Wnętrza sakralnych budowli wymagają nadania im odpowiedniego, estetycznego wyglądu, gdyż to ma duże znaczenie dla panującej tam atmosfery.

Po odbudowie kościoła w 1826 r. wewnętrzne ściany świątyni były tylko pobielone wapnem, na kosztowniejsze malowanie nie było funduszy. Ściany były przyozdobione stacjami drogi krzyżowej i innymi obrazami. Kościół oświetlany był świecami.

Henryk Różycki opisał taką historię: Młody Stanisław Wyspiański, który odwiedzał dwór w Korabnikach, zaproponował ówczesnemu proboszczowi ks. Zegadłowiczowi wymalowanie wnętrza kościoła. Po uzgodnieniu kosztów malowania ksiądz proboszcz zażądał, by malarz przedstawił mu projekt przyszłej polichromii. Wyspiański nie zgodził się na to i co więcej — zastrzegł sobie, że podczas malowania nie wpuści nikogo do kościoła. Dopiero po zakończeniu malowania komitet kościelny będzie mógł oglądać jego pracę. Na to jednak ksiądz nie wyraził zgody. Młody Wyspiański nie był jeszcze znanym artystą.

Podczas restauracji kościoła w 1923 r. malowanie wnętrza powierzono artyście Adamowi Giebułtowskiemu. Głównymi elementami tej polichromii były kwiaty, aniołowie i ornamenty. Ołtarze pomalowano na brązowo, a filary, listwy i ozdoby na ołtarzach kolorem złotym.

Po zbudowaniu bocznych naw w 1938 r., nawę główną odmalował artysta Koszycki z Krakowa, a ołtarze malarz Pietruszka z Piasków Wielkich. Ołtarze i ambona przemalowane zostały na kolor czarny. Polichromia nawy głównej dostosowana została do prezbiterium, które nie było wówczas malowane.

Następne malowanie kościoła wykonał p. Piotr Rusnarczyk w 1952 r. Niestety na malowanie lewej nawy zabrakło pieniędzy. P. Rusnarczyk przedstawił parafii dwa projekty polichromii. Były one wystawione

w bocznej nawie i ten projekt, który uzyskał większe poparcie parafian był realizowany. P. Rusnarczyk odnowił też wszystkie ołtarze i ambone nadając im kolor zielony, który utrzymany jest do dnia dzisiejszego, na nowo pozłocił filary, figury i ozdoby.

W roku 1968 malowanie kościoła prowadził prof. Maciej Makarewicz i on odkrył stare malowidła na tęczy oddzielającej prezbiterium od nawy głównej. Malowidła te zabezpieczył, zrekonstruował i nadal można je podziwiać.

Obecną polichromię i odnowienie ołtarzy wykonał inż. architekt Mieczysław Wieczorek z Krakowa (ojciec jego był artystą malarzem). Malowanie rozpoczęto jesienią 1987 r. i zakończono w prezbiterium 19.VII.88 r., a w całości — 20.X.88. Malowanie przeciągało się gdyż wymagała wymiany znaczna część tynku w suficie nawy głównej. W prezbiterium na lewej ścianie przedstawiona jest scena wręczenia przez P. Jezusa symbolicznych kluczy Piotrowi. Na prawej ścianie znajduje się odnowiony obraz „Złowienia ryby ze złotym staterem” potrzebnym na opłacenie podatku. Na suficie przedstawione jest „Przemienienie Pańskie” i „Wniebowzięcie N.M.P.”. W nawie głównej ściany zdobią malowane medaliony z głowami bł. Urszuli Ledóchowskiej i bł. królowej Jadwigi oraz śś. Rafała Kalinowskiego i Brata Alberta. Na suficie głównej nawy widzimy Trójkę Świętą w otoczeniu aniołów, a w rogach sufitu czterech Ewangelistów. Każdy Ewangelista ma swój symbol: Mateusz — człowiek, Marek — lew, Łukasz — wół, Jan — orzeł.

Odkąd zainstalowano w kościele elektryczność przed każdym malowaniem uzupełniano i rozszerzano jej zakres. Każdorazowo musiano też wymieniać pewne części tynku.

\* \* \*

W kruchcie zachodniej znajduje się tablica ze skróconym opisem historii kościoła i ważniejszych zabytków. Do zabytków zaliczone są: — 3 ołtarze, wielki i 2 boczne w nawie głównej; — chrzcielnica, kropielnica i umieszczona nad nią rzeźba Ukrzyżowanego; — żelazne drzwi i kamienny portal gotycki pomiędzy prezbiterium i kruchtą południową; — portal z prezbiterium do zakrystii; — 4 obrazy „Matki Bożej Skawińskiej”, „M. B. Bolesnej”, „Cudownego połowu” i „Budzenia pasterzy”. Ten ostatni aktualnie jest konserwowany i odnawiany.

Dla katolików najbardziej cenne w kościele skawińskim są relikwie Krzyża Świętego. Wierni oddają im hołd przez ucałowanie w okresie Wielkiego Postu i w Dniu Podwyższenia Krzyża Św. (14.IX.).

## D z w o n y

Przy pożarach, które obejmowały kościół ulegały zniszczeniu i dzwony. Henryk Różycki w swej monografii Skawiny podaje, że podczas pożaru kościoła w 1815 r. dzwony stopiły się i spadły jako jedna masa. Dopiero w 1844 r. sprowadzono do Skawiny ludwisarza, który na kościelnym dziedzińcu wybudował piec i tu w formie zrobionej z gliny odlał nowe dzwony ze starego materiału. Dzwony te zabrali Austriacy w czasie I wojny światowej dla potrzeb przemysłu zbrojeniowego.

Po wojnie w czasie remontu kościoła w 1923 r. pomyślano i o dzwonach. Jeden dzwon dość duży ufundowali Ludwikowscy i na nim wyryte były imiona ofiarodawców Zofia, Stanisław. Drugi dzwon mniejszy zakupiono ze składek, nosił on imię Maryja.

W 1941 r. Niemcy zarekwirowali dzwony. Mieli w ewidencji dwa dzwony. Parafia oddała im dzwon mniejszy i drugi z kościółka. Dzwon „Zofia, Stanisław” ukryto i ten po zakończeniu wojny założono z powrotem na dawnym miejscu.

Parafia zatrudniała dzwonnika, który trzy razy na dobę tj. o godzinie 6.00, 12.00 i 18.00 uruchamiał dzwon na Anioł Pański. Ostatnim dzwonnikiem skawińskim był Piotr Kuczera.

W 1954 r. zainstalowano dzwony elektryczne, to znaczy odtwarzano z taśmy głos bicia dzwonów z Bielan. Odtwarzacz znajdował się w zakrystii, a głośniki na wieży. Na takiej zasadzie działa również obecne urządzenie dzwonowe.

## Chór

Chór znajduje się z zachodniej strony przy tylnej ścianie kościoła. Pierwotnie miał on kształt prostokąta, a wejście na chór było oddzielne, z lewej strony kruchty. Na górę wiodły drewniane schody. Z przedsionka chóru wychodziło się również drewnianymi schodami na wieżę, gdzie znajdowały się dzwony.

Na chórze znajdują się organy, wiele razy przerabiane, remontowane i modernizowane. Dawniej powietrze do piszczałek organów wdmuchiwane było za pomocą miecha, znajdującego się w małym pomieszczeniu za chórem. Aby organy mogły grać należało pompować powietrze do miechów przez naciskanie nogą drewnianego pedału — co nazywano kalikowaniem.

Kalikowanie należało do obowiązków grabarza, którego często zastępowała żona, względnie chętni chłopcy, których cieszyło takie zajęcie. Obecnie powietrze do piszczalek organowych dostarcza urządzenie elektryczne.

W 1938 r. podczas budowy naw, boczne ściany chóru zaokrąglono, zlikwidowano dotychczasowe wejście, a założono metalowe schody z kruchty na chór i takie same z przedsionka chóru na wieżę do dzwonów.

W 1978 r. przy prawej nawie wykonano nową klatkę schodową na chór, a zlikwidowano schody w kruchcie.

### Mały kościółek

W roku 1571 opat tyniecki Maciej wybudował w Skawinie tuż za murami miasta schronisko i szpital dla ludzi ubogich. Przy tym szpitalu, dla użytku przebywających tam, zbudowano niewielki kościół. Początkowo był on drewniany, ale w drugiej połowie XVII wieku postawiono w tym miejscu kościół murowany pod wezwaniem Nawiedzenia N.M.P. Kościół ten miał swojego proboszcza, do którego należał folwark wraz z budynkami, przyznany mu przez króla. Plebania przylegała do murów miasta i tam też mieścił się zarząd szpitala.

Kościół ten dotrwał do dnia dzisiejszego i obecnie jest filialnym parafii św. Szymona i Tadeusza. Jest to kościół orientowany, oszkarpowany z półkolistą absydą. Od strony zachodniej posiada kruchtę wejściową, a od północnej przylega doń zakrystia. Dach jest dwuspadowy, a w środkowej jego części znajduje się wysmukła wieżyczka-sygnaturka. Nad kruchtą jest również dwuspadowy dach, a na nim wieżyczka z cebulastym hełmem; pierwotnie hełm ten miał kształt ostrosłupa czworokątnego.

Wewnątrz kościółka znajduje się ołtarz barokowy z XVIII w. architektoniczny z obramowaniem snycerskim, a w nim namalowany na desce obraz Ukrzyżowania. Piękny ten obraz odnowiony został w 1975 r.

W kościółku był jeszcze drugi ołtarz boczny z wizerunkiem św. Barbary i w dniu 4 grudnia odbywały się tam uroczyste odpustowe nabożeństwa. Ołtarz św. Barbary rozebrano w 1965 r. z powodu znacznego zniszczenia. Obraz ten został odnowiony w 1974 r. i wisi obecnie na ścianie.

Kościółek posiada chór od strony zachodniej, z balustradą ozdobioną trzema rombami. Obecna polichromia pochodzi z 1989 r., wykonana przez inż. Mieczysława Wieczorka, który wcześniej wykonał polichromię w kościele parafialnym. Na ścianach widzimy medaliony, a w nich

głowy: św. Maksymiliana Kolbe, św. Andrzeja Boboli, bł. Karoliny Kózkówny, św. Stanisława Kostki, bł. bp. Sebastiana Pelczara, bł. Anieli Salawy i kard. Stefana Wyszyńskiego.

## Parafia

Pragnę przypomnieć kilka spraw związanych z parafią skawińską śś. Szymona i Judy Tadeusza.

Pierwszy zachowany protokół po wizytacji parafii z 1598 r. stwierdza, że Skawina była siedzibą dekanatu do którego należały: Skawina złączona z Tyńcem, Gaj, Głogoczów, Harbutowice, Izdebnik, Krzęcin, Przywaczka, Lanckorona, Leńcze, Mogilany, Palcza, Pobiedr, Wola Radziszowska, Zebrzydowice. W 1729 r. dołączają się do tego: Jawornik i Trzebunia.

Obecnie ks. proboszcz jest dziekanem dla parafii: Borek Szlachecki, Brzeźnica, Krzęcin, Paszkówka, Radziszów, Rzozów, Wola Radziszowska, Sidzina, Skawina Ogrody, Skawina Stare Miasto.

W 1960 r. wizytował parafię po raz pierwszy ówczesny sufragan krakowski biskup Karol Wojtyła. Później jako Metropolita krakowski wielokrotnie odwiedzał tut. parafię. Ostatni raz wizytację i bierzmowanie przeprowadził w Skawinie 19 kwietnia 1978 r., a 16 października tegoż roku wybrany został Papieżem.

W okresie Milenium, gdy kopia Cudownego Obrazu Częstochowskiego nawiedzała parafię i bardzo wzrósł kult Czarnej Madonny, ks. proboszcz Stanisław Kowalski uzyskał zezwolenie Kurii, aby w skawińskim kościele obchodzony był drugi odpust w sierpniu związany ze świętem M. B. Częstochowskiej. W dniach sierpniowych odpustów poświęcane są wieńce dożynkowe z nowych zbiorów.

W dniu 26 sierpnia 1987 r. suma odpustowa rozpoczęła się o godzinie 03.00 koncelebrowana przez ks. prałata St. Kowalskiego i księży-braci Marka i Adama Spólników. W czasie sumy wręczony został krzyż za sługi „Pro Ecclesia et Pontifice” (Dla Kościoła i Papieża) jakim odznaczył Ojciec św. Jan Paweł II pana Feliksa Spólnika za gorliwą i długoletnią, bo od czterdziestu lat trwającą pracę na stanowisku kościelnego. Jest to duże wyróżnienie i takim poszczycić się może niewiele osób w Polsce.

## Siostry

Już prawie od stu lat z parafią śś. Szymona i Judy Tadeusza związane są Siostry ze Zgromadzenia Służebniczek Niepokalanego Poczęcia N.M.P.

Do Skawiny przybyły Siostry 27 października 1896 r. na prośbę ówczesnego Zarządu Miejskiego i zamieszkały w przydzielonym im drewnianym domu znajdującym się u zbiegu dzisiejszych ulic Żwirki i Wigury i Marii Konopnickiej. Zajmowały się pielęgowaniem chorych, ubieraniem ołtarzy, praniem bielizny kościelnej, uczyły także dziewczęta i kobiety robótek szydełkowych. Wieczorami gromadziły ludzi na czytanie żywotów świętych.

W 1910 r. rozpoczęto budowę nowego parterowego domu. Parcele pod dom dał Zarząd Miejski, on także finansował budowę. Znaczną kwotę na ten cel przeznaczył również właściciel dworu w Wielkich Drogach nazwiskiem Brandys. Do nowej siedziby Siostry się przeprowadziły w 1912 r.; jest to budynek dzisiejszego przedszkola nr 1.

W nowym domu Siostry prowadziły Ochronkę — była to bezpłatna lecz zorganizowana opieka nad dziećmi od godzin rannych do popołudniowych. Matki przyprowadzały dzieci zaopatrując je w kanapki. Siostry podawały dzieciom mleko, organizowały zabawy, chodziły z nimi na spacer. W 1936 r. dobudowano piętro, ponieważ dzieci przybywało coraz więcej i parter okazał się za ciasny.

We wrześniu 1939 r. dom zajęli Niemcy, a Siostry umieścili w jednym pokoju. W tym czasie prowadziły one kuchnię dla biednych. Po paru miesiącach wojsko niemieckie wyprowadziło się i wówczas przez pewien czas była tam sala lekcyjna dla dzieci szkolnych, oraz pod kierunkiem Sióstr zorganizowana została w tym budynku opieka nad chorymi i wysiedlonymi. Następnie utworzono tam oddział szpitala zakaźnego dla chorych na gruźlicę, czerwonkę i żółtaczkę. Praca ta trwała do 1945 r.

17 stycznia 1945 r. podczas bombardowania, dom został mocno uszkodzony. Po wyzwoleniu w odremontowanym domu Siostry rozpoczęły pracę w przedszkolu. W 1950 r. odebrano im dom i zabroniono Siostrom pracować w przedszkolu. Wówczas Siostry zamieszkały na plebanii gotując dla księży i pracując przy kościele. W 1960 r. Siostry przeprowadziły się do domu pani Ludwiki Kuziowej przy ul. Jana Kilińskiego. 24 lutego 1970 r. pani Kuziowa zapisała swój dom Zgromadzeniu Służebniczek i tam też mieszkają do chwili obecnej.

Głównym zadaniem Sióstr jest katechizacja dzieci szkolnych i przedszkolnych, prace w kościele (pranie, prasowanie bielizny kościelnej, ubieranie ołtarzy), praca w kancelarii parafialnej, opieka nad chorymi i potrzebującymi. Obowiązki te pełnią obecnie cztery Siostry.

Obecność Sióstr w parafii to nie tylko wykonywanie zleconych prac zewnętrznych, ale to nieustanna modlitwa połączona z codzienną

Eucharystią za tych wśród których żyją i dla których pracują. To także świadectwo, że są inne nadprzyrodzone wartości, o których prawie zapomniał dzisiejszy zmaterializowany świat, a dla których warto poświęcić życie.

My ze swej strony pragniemy przekazać Siostronom wyrazy uznania i serdeczne podziękowanie.

Księdzu Proboszczowi parafii śś. Szymona i Tadeusza serdecznie dziękuję za udostępnienie do wglądu „Kroniki parafialnej” oraz za liczne ustne informacje.

Siostrze Przełożonej bardzo dziękuję za dane dotyczące pobytu Sióstr w Skawinie.

Poza tym przy opracowaniu artykułu korzystałem z: „Krótkiej monografii Skawiny” Henryka Różyckiego, „Monografii parafii Skawina” ks. Stanisława Kowalskiego, „Dzieje Skawiny 1364—1970” napisanej przez zespół pod kierownictwem Mieczysława Kozłowskiego.

**TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SKAWINY ZAPRASZA  
DO WSPÓŁPRACY MŁODZIEŻ I WYCHOWAWCÓW**





## ZE SKAWINY

Szkice i wiersz  
*Andrzej Kurkowski\**

Ze Skawiny na Tyniec  
Prowadził kiedyś gościniec.  
    Nie to co dzisiaj, że autem  
    Gładko się jedzie asfaltem.  
Nie to co dzisiaj, bo kiedyś...  
W czasach sanackiej biedy...  
    Dróżką, ścieżką, piętą bosą —  
    Dziad i baba worek niosą.  
Worek niesie Ignac głupi  
Będzie miedziak, jak kto kupi.  
    Bukowianka ciągnie kozę  
    Na powrózku, koszyk dźwiga.

\* Pan Andrzej Kurkowski obecnie mieszkaniec Warszawy, w latach młodości przebywał w Skawinie i jak widać pozostał Jej Sympatykiem.



Klepią lekcje pod kościołem

Z Midrygą Świdryga:

„Gloria Patri et Filio!

Módl się święta Cecylio!

Miseratur nostri Deus!

Ad Te veniat clamor meus!”

Irys, kosaniec, zawilec,

Malwy, cynia ogrodowa,

Dalie, ostróżki, krzewuszki...

Bądźcie zdrowa Hanusiowa...



## CENTRUM KULTURY I SPORTU

*oprac. — Kajetan Czubacki  
Krzysztof Janusz*

Centrum Kultury i Sportu w Skawinie funkcjonuje od 1 lipca 1992 roku, chociaż decyzję o jego powołaniu Rada Miasta i Gminy podjęła już w kwietniu b.r. W ślad za tą decyzją nie poszły jednak żadne działania organizacyjne i prawne, sankcjonujące podstawy działania tej instytucji. Stąd pierwsze dwa miesiące pracy, co stanowi i tak bardzo krótki okres czasu, nowe kierownictwo musiało poświęcić wyłącznie na budowanie struktury organizacyjnej oraz dopasowywanie jej do istniejących przepisów prawnych. Stworzenie takiej struktury było utrudnione poprzez istniejące niejasności co do interpretacji uchwały w kontekście z innymi obowiązującymi samorząd przepisami. Dodatkowy problem stanowiła konieczność uporządkowania spraw majątkowych i tytułów własności oraz inwentaryzacji poszczególnych obiektów wchodzących w skład Centrum, które to zagadnienia również mogły być załatwione bezpośrednio po podjęciu kwietniowej uchwały. W zasadzie wszystkie te problemy zostały skutecznie rozstrzygnięte do września.

W tym też czasie przystąpiono do przygotowania działalności programowej. Przygotowaniom tym przyświecały dwa cele: 1 — wykorzystanie wszystkich cennych inicjatyw i przedsięwzięć (w tym również grup twórczych i zespołów artystycznych) dotychczas funkcjonujących w agendach przejmowanych przez Centrum, 2 — stworzenie wspólnej z nowymi propozycjami, spójnej, odpowiadającej potrzebom gminy koncepcji instytucji, organizującej, a przede wszystkim umożliwiającej wszystkim mieszkańcom dostęp do szeroko rozumianej kultury, sportu, wypoczynku i rekreacji.

Po trzech miesiącach wyteżonej pracy, tzn. od października ruszyła działalność programowa. Obejmuje ona zarówno działania okazjonalne, jak koncerty, imprezy plenerowe, zawody sportowe, festyny itp., ale głównie systematyczną, „mrówczą” pracę z dziećmi i młodzieżą w trwających cały rok zajęciach plastycznych, muzycznych, tanecznych, językowych i sportowych.

Obecnie prowadzone są stałe zajęcia z ponad 160-osobową grupą dzieci w zespołach tanecznych i rytmiki (w budynku „Sokoła”), z trzema grupami plastycznymi (zajęcia odbywają się w pracowni plastycznej w budynku d. ZEAS-u przy ul. Szkolnej), z dziecięcym i młodzieżowym zespołem folklorystycznym Sokoły, z dziesięcioma kilkunastoosobowymi grupami dzieci (ponad 120) w ramach zajęć gimnastyki korekcyjnej

w hali sportowej, z sekcjami tenisa stołowego, siatkówki i koszykówki w ramach Międzyszkolnego Klubu Sportowego itd. Taka sama oferta, wzbogacona o lektoraty językowe (angielski) oraz kursy ruchu drogowego połączone z egzaminem na kartę rowerową jest już realizowana w niektórych szkołach — w tym również poza Skawiną. Dzieci wiejskie korzystają dodatkowo z proponowanych przez Centrum programów artystycznych, jak np. bajki w wykonaniu krakowskich teatrów — bez konieczności wyjazdów, itp.

Wydaje się, że dyrekcja Centrum podjęła słuszną decyzję o przeniesieniu Biblioteki Miejskiej z nie nadającego się do użytku lokalu przy ul. Żwirki i Wigury do budynku przy Mickiewicza 26. W budynku tym znalazła również miejsce dawna filia dziecięca z ulicy Popiełuszki. Dodatkowy walor takiej lokalizacji biblioteki i czytelni stanowi sąsiedztwo Towarzystwa Przyjaciół Skawiny oraz Światowego Związku Żołnierzy AK — a więc możliwość korzystania z innych historycznych zbiorów dotyczących regionu i tradycji.

Odstąpiono również od nie do końca przemyślanej koncepcji prywatyzacji kina „Piaś”. Dzisiaj w tym budynku odbywają się przedpołudniowe seanse lektur dla szkół z terenu całej gminy oraz regularne niedzielne projekcje filmów dla dzieci o 12.00 i seanse wieczorne. Okazjonalnie organizowane są sobotnie maratony filmowe z cyklu „Noc z Graffiti”. Znalazły tu również świetne warunki do pracy i koncertowania muzyczne zespoły rockowe i jazzowe. Od września odbyły się już dwa takie koncerty.

Przejęto w tym samym czasie opiekę merytoryczną i finansową nad orkiestrą dętą z Krzęcina — przy współpracy z miejscową OSP.

Nie bez znaczenia jest nawiązywanie partnerskiego dialogu ze wszystkimi środowiskami społecznymi, na bazie którego Centrum realizuje niektóre elementy swojego programu w obiektach sakralnych przy współpracy z Kościołem Katolickim.

Wszystkie działania Centrum Kultury i Sportu opierają się na współgraniu jego propozycji z aktywną reakcją mieszkańców miasta i gminy Skawina. Bez tej aktywności nie jest możliwe zrealizowanie nawet najdoskonalszej koncepcji.

Przyznać trzeba, że już zrealizowane imprezy (Weekend w Skawinie, międzyszkolne rozgrywki sportowe LO—TE) dowiodły zainteresowania i sympatycznego przyjęcia środowiska. Dlatego należy pozostać z nadzieją, że przyszły rok powinien zaowocować ciągłym rozwijaniem dojrzałej i określonej od strony finansowej koncepcji — pod warunkiem przekładalnego na język ekonomiczny zrozumienia ze strony tych, którzy o jej realizacji będą decydować.

**DZIAŁALNOŚĆ I OSIĄGNIĘCIA W OKRESIE  
ROCZNEJ DZIAŁALNOŚCI TPS-u NA PODSTAWIE  
REFERATU SPRAWOZDAWCZEGO  
PRZEWODNICZĄCEGO ZARZĄDU JÓZEFA KUBASA  
WYGŁOSZONEGO NA WALNYM ZGROMADZENIU  
W DNIU 26 MAJA 1992 R.**

Zorganizowana w dziesięciolecie TPS-u Stała Wystawa „Historyczne Dzieje Skawiny” systematycznie się powiększa i obecnie mieści się w dwóch salach.

Zgromadzone zbiory wzrosły z 900 pozycji do 2256 pozycji w roku bieżącym.

W ostatnim okresie Wystawa wzbogaciła się między innymi o 14 replik orłów polskich z okresów Piastów, Jagiellonów i późniejszych epok aż do chwili obecnej.

Wiceprzewodniczący TPS-u opracował planszę ilustrującą dzieje powstania Związku Strzeleckiego w Skawinie. P. Władysław Szklarski namalował portret Skawinianki w stroju ludowym z okresu przełomu XIX i XX wieku. Ochotnicza Straż Pożarna w Skawinie ofiarowała stuletni sztandar OSP wraz z tablicą z gwoździami i fundatorami tejże.

Wystawę „Historyczne Dzieje Skawiny” czynną w poniedziałki i środy zwiedzili uczniowie Liceum Ogólnokształcącego, uczniowie Zespołu Szkół Ekonomiczno-Technicznych oraz uczniowie szkół podstawowych Skawiny i gmin, jak również mieszkańcy miasta. Liczba zwiedzających od chwili otwarcia wystawy wynosi około 1000 osób.

Posiadane zbiory zostały w miesiącach luty—kwiecień br. zinwentaryzowane przez komisję złożoną z członków Zarządu. W czasie wykonywania tego spisu wszystkie zgromadzone zbiory zostały spisane, ponumerowane i oznakowane.

Ilość członków naszego Towarzystwa wzrosła w stosunku do roku ubiegłego i wynosi obecnie członków dorosłych 269 osób oraz z kół młodzieżowych Liceum Ogólnokształcącego 227 uczniów, a z Zespołu Szkół Techniczno-Ekonomicznych 60 uczniów.

W minionym roku sprawozdawczym wydano dwa numery Informatora (nry 28 i 29). Ilość wydana jest mniejsza niż w latach ubiegłych ze względu na trudności wydawnicze.

Z bogatych materiałów historycznych, monografii i różnych innych dokumentów zgromadzonych na naszej wystawie korzystała młodzież Liceum Ogólnokształcącego czerpiąc wiadomości o dworach, dworkach i pałacach Skawiny i okolicy, które zachowały się z zawieruch wojennych, opisując również dzieje rodów szlacheckich zamieszkałych w tychże.

Czerpali również materiały pracownicy Wyższych Uczelni Krakowa jak np. p. mgr Krystyna Grzesiak z Uniwersytetu Jagiellońskiego Wydział Historii dział Judaizmu opracowała monografię pt. „Żydzi w Skawinie”. Również studenci opracowują prace na tematy z historii i rozwoju kulturalnego miasta.

Działalność finansową TPS-u za rok sprawozdawczy sprawdziła komisja rewizyjna, wykazując oszczędną gospodarkę finansową. Udzielono Zarządowi absolutorium.

Członkowie zespołu ds. Ochrony Środowiska wygłaszali pogadanki na tematy ochrony przyrody i ekologiczne w szkole podstawowej w Rzozowie oraz w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym w Wielkich Drogach.

Zarząd TPS-u współpracował na bieżąco z zarządem PTTK Oddział w Skawinie, organizując spotkania, odczyty i wycieczki krajoznawcze.

W maju br. członkowie Zarządu uczestniczyli w uroczystej wieczornicy zorganizowanej przez drużynę ZHP Krąg Instruktorski „Czerwony Mak” im. Bohaterów Monte Cassino z okazji 48-ej rocznicy Bitwy pod Monte Cassino, z udziałem żołnierzy tych krwawych zmagania przybyłych z Wielkiej Brytanii, Włoch, Czechosłowacji i Polski. Uczestnik tego spotkania Dyrektor Instytutu Polskiego i Muzeum im. Gen. Wł. Sikorskiego w Londynie pan Aleksander Szkuta zwiedził naszą wystawę, wyrażając się o niej z pełnym uznaniem.

Zarząd i członkowie TPS-u brali udział w posiedzeniach Rady Narodowej, śledząc poczynania kulturalne i społeczne w mieście i gminie.

TPS postulowało i opiniowało zmianę nazw ulic miasta proponując przywrócenie im nazw historycznych.

Towarzystwo nasze brało udział w organizacji „Dni Skawiny”. Organizowało wieczór kolęd w okresie Noworocznym.

Ogłoszony w 28 Informatorze konkurs wiedzy o Skawinie sfinalizowano w marcu br., a uczestnikom konkursu rozdano nagrody i wyróżnienia. Towarzystwo Przyjaciół Skawiny rozwija się dobrze, zgodnie z założeniami statutu, opiniami Zarządu i członków TPS-u. Zorganizowana stała wystawa przyczynia się do przypomnienia zwiedzającym mieszkańcom miasta zapomnianych jego dziejów. Młodzież uczy się, że społeczny zapał i praca wielu pokoleń składa się na obraz miasta, które przez wieki powolnie, wśród dziejowych burz rozwinęło się i staje się coraz piękniejsze.

## NASZE SPRAWY

*oprac. — Marian Pajączkowski*

Dnia 26 sierpnia br. wspólnie z PTTK zorganizowaliśmy jednodniową wycieczkę do Wiślicy, Sandomierza i Baranowa. Zwiedziliśmy liczne obiekty zabytkowe: zamek, katedrę, kościoły i pałac baranowski. W wycieczce wzięło udział 35 osób.

Dnia 26 września br. na zakończenie sezonu letniego odbył się w pięknej scenerii Jesienny Złot Turystów w Tyńcu. Naszym wkładem w tę imprezę było zorganizowanie i przeprowadzenie quizu na tematy związane z historią Tyńca i Skawiny. Na złot przybyły drużyny z Liceum Ogólnokształcącego, Zespołu Szkół Techniczno-Ekonomicznych, Szkoły Podstawowej nr 2 oraz zuchy ze Szkoły Podstawowej nr 3. Było

wesoło i przyjemnie: wszyscy uczestnicy quizu odpowiedzieli na wszystkie pytania, choć nie należały one do łatwych. Również konkursy sprawnościowe wzbudziły wielkie zainteresowanie. Imprezę zakończyły piosenki śpiewane przy ognisku.

Uprzejmie informujemy, że nasze zbiory powiększyły się o szopkę kołędniczą z ruchomymi lalkami, używaną dawniej przez kołędników skawieńskich. Oglądać można na „Wystawie Starej Skawiny”. Zapraszamy!

Wśród licznej korespondencji od Czytelników otrzymujemy również słuszne krytyczne uwagi. Jesteśmy za nie wdzięczni, bo pozwalają nam doskonalić i treść, i formę naszego pisma. I tak w ostatnim, 29 nrze „Informatora” w artykule pt. „Sądownictwo w Skawinie” mylnie podaliśmy nazwisko naczelnika tutejszego sądu, którym był p. dr Karol KURKOWSKI, a nie, jak to pisaliśmy, Kurkiewicz. Za tę pomyłkę serdecznie przepraszamy! Źródła tej pomyłki należy szukać w zawodności ludzkiej pamięci, do której często musimy się odwoływać wobec braku pełnej dokumentacji.

Podobny błąd zakradł się w nrze 25, gdzie w artykule poświęconym jubileuszowi Szamotowni czytamy, iż z Jubilatką współpracowali znani artyści, m.in. prof. Laszcza. Oczywiście powinno być prof. LASZCZKA. Przepraszamy raz jeszcze.

Na zakończenie prosimy o odwiedzanie „Wystawy Starej Skawiny” w lokalu przy ul. A. Mickiewicza 26, I piętro, do której dzięki ofiarności Społeczeństwa przybywa eksponatów. Można przy tej okazji załatwić swoje powinności członkowskie.

Zawsze w poniedziałki od godz. 11.00 do 15.00

i w środy od godz. 14.00 do 18.00.

Zapraszamy!

## ROZWÓJ POCZTY NA TERENIE SKAWINY

*oprac. — Halina Klimek*

Od autora: Przedstawiając w krótkim artykule rozwój Poczty nie muszę pisać o ważności tej instytucji i jej usługach jakie spełnia dla miasta i społeczeństwa. Droga rozwoju zwłaszcza w pierwszej fazie istnienia tej placówki opisana jest w oparciu o pamięć starszych mieszkańców, zaś dalsze fazy posiadają odpowiednią dokumentację. Bylibyśmy wdzięczni, gdyby Czytelnicy „Informatora” przekazali nam posiadane pamiątki takie jak koperty ze znaczkami, kartki z odcisniętymi stemplami z dawnych czasów i inne.

Pierwszym dowodem istnienia Poczty w Skawinie jest nagrobne epitafium na cmentarzu; na jednym z grobów czytamy: Ludwik Hachorkiewicz ur. 1828 r. zmarł w 1916 r. — Naczelnik Urzędu Poczтового w Skawinie.

Jest to zatem dowód, że już w XIX w. istniała placówka pocztowa, o której niestety nic więcej nie wiemy. Z tak zwanego „podania ustnego”

dowiadujemy się, że po zakończeniu I wojny światowej w latach 1918—1920 powstaje Urząd Pocztowo-Telegraficzny, a siedzibą jego była kamienica w Rynku oznaczona nr 11. Wnętrze budynku jest bardzo ciekawe: grube mury, sklepienie ostrołukowe, mocno obniżone. Były tam dwa okienka dla obsługi klientów i rozmównica telefoniczna sklecona z drewna — oszklona. W drugim pomieszczeniu znajdował się aparat telegraficzny — kółko, na którym kluczem wystukiwano na papierowej taśmie kropki i kreski alfabetem Morse'a i odczytaną treść nadanego telegramu wpisywano na odpowiedni blankiet.

Taki system przetrwał bardzo długo zanim zastąpiony został przez dalekopisy, telexy i telefony. W ten sam sposób odbywało się również przekazywanie wiadomości w komunikacji kolejowej.

Urzędem pocztowym kierował wówczas szanowany przez społeczność skawińską pan J. Szarek. Placówka tętniła życiem, załatwiała najpotrzebniejsze usługi dla miasta i okolicy liczącego około 4 tysięcy mieszkańców.

Listy, paczki, przekazy i telegramy roznoszone były przez listonoszy dzisiaj zwanych doręczycielami a to: P. Abramskiego, Antoniego Abramskiego i Jana Bieronia. W tym czasie pracuje tutaj również p. Bolesław Wisz późniejszy Naczelnik tego Urzędu.

Przyjęte do wysyłki listy i paczki transportowane były na dworzec kolejowy wozem skrzyniowym, który garażował w sieni budynku, zaś siłą pociągową był koń wynajmowany prywatnie na określone godziny odjazdu pociągów.

Trzeba pamiętać, że w Skawinie działały już Szamotownia oraz Fabryka Kawy i Cykorii, które prowadziły szeroką akcję reklamową, w związku z czym wysyłały całą masę próbek reklamowych, a także i wyroby.

W miarę rozwoju miasta placówka stawała się wąskim gardłem i trzeba było szukać innego rozwiązania. Przy pomocy miejscowych władz przydzielono Poczcie budynek po szkole Powszechnej przy ul. Żwirki i Wigury 13, dawniej ulica Radziszowska. Ciekawe losy tego budynku znane są tylko starszym mieszkańcom. Otóż w czasie I wojny światowej był to szpital wojenny, po wojnie mieścił dwie klasy szkoły powszechnej. Budynek ten parterowy staraniem Poczty po remoncie nadbudowany został do wysokości jednego piętra. To pozwoliło na rozbudowę stanowisk pracy na parterze, zaś na piętrze zlokalizowano mieszkanie służbowe i trochę później — centralę telefoniczną.

Funkcje Naczelnika Poczty jak już wspomniałam wcześniej pełnił kolejno p. Drzymalik oraz Bolesław Wisz. Okres do 1939 r. to czas postępującego stale choć wolnymi krokami rozwoju poczty i telekomunikacji.

Napaść hitlerowska i późniejsza okupacja niszczą środki łączności, które podporządkował sobie okupant. To ciężki okres dla pracujących wówczas pocztowców, a byli to B. Wisz, A. Łach, K. Styrylska, J. Galczak, oraz doręczyciele J. Liskiewicz, L. Klus oraz później Maria Zajac i Stefania Niedźwiecka.

Po wyzwoleniu m. Skawiny w dniu 20 stycznia 1945 r. już w dniu

następnym szereg pracowników zgłosiło się do organizowania Urzędu Pocztowego. Odgruzowano pomieszczenie, zawieszono ukryte na czas okupacji Godło Państwowe i napis Urząd Pocztowo-Telekomunikacyjny w Skawinie. W dniu 24 stycznia 1945 roku uruchomiono Urząd Poczt.-Telek. z jednym okienkiem, rozpoczynając równocześnie doręczanie znalezionych i pozostawionych przez okupanta przesyłek listowych.

Wymiana poczty odbywała się z Krakowem za pomocą kursów pieszych do czasu uruchomienia połączenia kolejowego z Krakowem tj. do połowy marca 1945 r. W kwietniu 1945 r. uruchomiono pierwsze po wojnie połączenie telefoniczne z Krakowem, a następnie w lipcu drugie połączenie telefoniczne Skawina—Kalwaria. Obsadę poczty stanowiło wówczas 4 pracowników umysłowych i 6 fizycznych.

Również na terenie miasta rozpoczyna się w tym czasie odbudowa zniszczonych na skutek działań wojennych zakładów przemysłowych Szamotowni i (wraz z rozwojem miasta) Fabryki Kawy. W następnych latach to małe miasto przekształciło się w duży ośrodek przemysłowy. Wraz z rozwojem przemysłu wzrosła ilość mieszkańców i zwiększa się zapotrzebowanie na usługi poczt.-telekom. Wzrosła też ilość abonentów telefonicznych z 50 w roku 1953 do 350 w roku 1958. Należy wymienić ludzi, którzy w tym czasie telekomunikację dla Skawiny tworzyli: R. Skołoszewski, Wł. Łach, Z. Karczewski. Naczelnikiem Poczty w Skawinie jest Jan Szafarczyk w latach 1955—1960.

Również w tym czasie tj. w roku 1954 instaluje się aparaturę radiowęzła — radiofonii przewodowej, radiofonizując m. Skawinę i przyległe wówczas wioski jak Korabniki, Samborek i Tyniec. W roku 1954 — dla usprawnienia pracy i przyspieszenia przebiegu telegramów zainstalowany został dalekopis współdziałający na początku tylko z Krakowem, a później z całym krajem.

Wymiana poczty w tym czasie odbywa się nadal na dworcu kolejowym. Jest to praca dosyć trudna, częściowo wykonywana ręcznym wózkiem, częściowo furgonem konnym.

Za dynamicznym rozwojem przemysłu i miasta ciągle jednak nie nadąża łączność. Dla poprawy tej sytuacji poszerza się powierzchnię stanowisk pracy na parterze, zaś na piętrze po przekwaterowaniu 3 pracowników do miasta instaluje się centralę CB 350 numerowa. Rozszerzona zostaje służba okienkowa nadawczo-odbiorcza i kasowa bez przerwy do godz. 20.00. Zaprowadzone zostaje doręczanie paczek furgonem konnym.

Brak mechanizacji w poczcie czyni pracę ciężką, mało atrakcyjną, brakuje chętnych do pracy także z powodu niskich płac. Ale kolejne lata 1960—1977 kiedy Naczelnikiem Poczty jest J. Wacław przynoszą wiele rozwiązań i ulepszeń organizacyjno-technicznych. Wymiana Poczty z Urzędem Przewozu w Krakowie odbywa się już za pomocą samochodów Łączności przed Urzędem — to wielkie ułatwienie pracy. Modernizacja wewnątrz Urzędu — to też poprawa warunków pracy dla pracowników i większa powierzchnia dla klientów. Wprowadza się utechniczanie miejsc pracy, oraz doręczania paczek samochodem.



Dla 20 tys. miasta poczta i telekomunikacja w Skawinie wciąż nie zaspakaja potrzeb jej mieszkańców. Mimo wielkiego rozwoju telekomunikacji w kraju do Skawiny dociera ona bardzo opornie. Kolejka oczekujących na telefony jest coraz dłuższa. Staraniem Naczelnika J. Waclawa powstaje nowy obiekt dla potrzeb poczty i telekomunikacji i w roku 1979 oddany zostaje do użytku Poczty. W roku 1983 oddana zostaje automatyczna centrala telefoniczna licząca obecnie 3280 abonentów.

Poczta, która zatrudnia obecnie czterdziestu pracowników mieści się obecnie w wygodnych pomieszczeniach, pracownikom pracuje się dobrze w takich warunkach. Minęły też czasy braku personelu i męczących kolejek. Otwarta dla klientów — czeka od poniedziałku do soboty. Funkcje Naczelnika Urzędu od 1978 r. pełni H. Klimek (staż pracy w Łączności 38 lat).

Na koniec chciałabym dodać, że nowe struktury w Łączności to dwa odrębne podmioty: „Polska Poczta” Państwowe Przedsiębiorstwo Użyteczności Publicznej oraz „Telekomunikacja Polska SA”.

Od Zarządu TPS: Nie ma chyba w naszym mieście dorosłego człowieka, który by nie korzystał — mniej lub bardziej systematycznie — z usług poczty. Trudna i odpowiedzialna praca łącznościowców służy dosłownie wszystkim. Tym serdeczniej życzymy wszystkim Pracownikom pomyślności, owocnej pracy i wszystkich stąd płynących satysfakcji.

## **GASTRONOMIA SKAWIŃSKA W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM**

*oprac. — Marian Pajączkowski*

W latach 1930—39 miasto Skawina posiadało swoiste rozwiązania w gastronomii, zgodne z potrzebami społecznymi czterotysięcznego miasta. W tym czasie nie było zakładów masowego żywienia: barów mlecznych, stołówek i punktów małej gastronomii. Jedynym zakładem, który prowadził Kasyno Urzędnicze i wydawanie obiadów dla zatrudnionych tam urzędników była Fabryka Środków Kawowych Henryka Francka Synowie S.A. Robotnicy natomiast korzystając z jednogodzinnej przerwy od 12—13-tej udawali się do domów na obiad lub przynoszono im z domu obiady do Zakładu.

Całość gastronomii w Skawinie składała się z kilku restauracji, wyszynków i jadalni. Naturalnie wszystkie były prywatne i często prowadzone przez Żydów. Trzeba także wiedzieć, że w tym czasie na prowadzenie restauracji lub wyszynku ze sprzedażą alkoholi trzeba było uzyskać koncesję, która była zastrzeżona dla inwalidów wojennych; podobnie było ze sprzedażą wyrobów tytoniowych. Koncesję taką inwalida mógł odsprzedać względnie wydzierżawić za odpowiednią kwotę, co było niewątpliwie znaczącym dodatkiem do renty. Przejde

zatem do meritum sprawy i stan faktyczny przedstawię w formie spaceru po starej Skawinie, wychodząc z dworca PKP. Tutaj działał bufet z wyszynkiem piwa i zakąsek zimnych i gorących, dominowała jednak herbata i kawa. Już wtedy nie wolno było na dworcu sprzedawać alkoholu, a piwo ze względu na niski procent alkoholu uważane było za napój chłodzący. Piwo utrzymało się tutaj aż do wejścia w życie ustawy przeciwalkoholowej. Nie przeszkadzało to w funkcjonowaniu komunikacji. Wychodząc z dworca ul. Kolejową, bo w tym czasie obecnej ulicy Sikorskiego nie było, natrafiam na budynek, gdzie aktualnie działa mleczarnia, należący naówczas do rodziny Kleinzollerów. Rodzina ta prowadziła restaurację z wyszynkiem. Wódka, wino, piwo i produkowane lemoniady szły jak przysłowiowe „ciepłe bułki” bo to i blisko dworca a także przy drodze do fabryk. Ilość zakąsek ograniczała się do śledzi, sałatek i sera, bo jako że właściciel był wyznania mojżeszowego nie mógł handlować wieprzowiną i innym mięsem.

Przejdźmy dalej — dzisiejszą ulicą A. Mickiewicza, dochodzimy do małej restauracji zwanej popularnie „Pod Parasolem”. Nazwa ta przypisana temu budynkowi utrzymuje się do dzisiaj. Tutaj prowadził p. Władysław Gawle małą gastronomię, dania barowe, piwo i pełny asortyment trunków. Ale wróćmy do centrum miasta gdzie pod tym względem jest lepiej. Dochodząc do rynku po lewej stronie vis a vis Magistratu natrafiamy na duży sklep delikatesowy prowadzący także restaurację z wyborowymi wódkami, miodem i winem, a także i potrawami z kuchni. Wyposażenie sklepu i części restauracji w starodawne meble gdańskie dopełniało przyjemności konsumpcji. Kompleks ten prowadził p. J. Kotulski, a później p. Papeć. Utało się też wśród skawiniaków powiedzenie „daj nam Boże chleba powszedniego od pana Kotulskiego” co wskazywało na wysoką jakość sprzedawanego pieczywa. Dzisiaj po wielu przeróbkach jest tutaj bar szybkiej obsługi o wystroju odpowiadającym epoce.

Teraz kieruję swoje kroki od Magistratu w stronę ul. Żwirki i Wigury. Na narożniku Rynku i ul. Żwirki i Wigury 1 w domu należącym do rodziny pp. Chmielków była restauracja, którą prowadzili właściciele tego domu. Restauracja ta mogłaby na dzisiaj stawać do konkursu o „Złotą Patelnię”. Funkcjonalne rozwiązanie lokalu, wystrój wnętrza, ekspozycja sprzedawanych towarów i domowa atmosfera, sprowadzały tutaj najbardziej wybrednych klientów. W sali bufetowej wabiły oko oszklone gabloty z zakąskami oraz z wyborowymi szlachetnymi napojami w szerokim asortymencie. Na stole sprzedażnym piękne kolumny do napełniania szklanek wspaniałym karwińskim piwem stanowiły wyjątkowość tego lokalu. Piwo można było konsumować według życzenia klienteli w cienkim szkle lub w tradycyjnych kuflach z grubego szkła. W drugim pomieszczeniu konsumowano produkcję kuchenną. Trzeci pokój to sala bilardowa. Tak, tak, już w tych latach były w Skawinie trzy stoły bilardowe: jeden tutaj, drugi w „Sokole”, a trzeci we wspomnianym już Kasynie Urzędniczym przy Fabryce Henryka Francka Synowie. Był to lokal na owe czasy reprezentacyjny.

Po drodze minąłem nieciekawym wyszynk w budynku Rynek 4 (obecnie sklep odzieżowy) prowadzony przez matkę i córkę z rodziny Tischów. Lokal był ciemny można by go zaliczyć do ostatniej kategorii. Można było tutaj dostać tylko piwo okocimskie jasne i karmelowe, gorzałkę na kieliszki i na wynos. Idąc dalej dokoła Rynku w stronę ul. Konopnickiej napotykałem na narożniku restaurację p. Romana Toty, prowadzoną przez właściciela tego budynku. Dzisiaj w tym miejscu znajduje się sklep Społemowski 1001 drobiazgów. Restauracja miała pełną produkcję kuchenną i wyszynk przednich wódek, win i miodu. Piwo wyłącznie żywieckie serwowano zimą grzane z cukrem lub sokiem. Lokal ten niestety nie mógł konkurować z poprzednio opisanym u p. Chmielka bowiem wystrój wnętrza był słabszy, a grube mury, niskość i kolebkowe sufity nie sprawiały przyjemnego wrażenia, choć i on miał swojego konsumenta ze względu na dobrą kuchnię i znakomite piwa.

Wychodząc z Rynku dalej ul. Konopnickiej dochodzę do tzw. budynku „Pod Lipą” vis a vis Szkoły Specjalnej. Gospodarzem w tym budynku i restauratorem był p. Szymon Papież, wytrawny fachowiec serwujący alkohole, piwa a także i produkcję kuchenną. Lokal był schludny a uroku dodawała mu stojąca przed restauracją dwupienna lipa. Skoro jestem już tutaj udaję się dalej ul. Żwirki i Wigury, dawniej na tym odcinku zwaną Radziszowską. W domu należącym do pp. Garlaczów w lokalu na parterze (obecnie placówka PZU) otworzyli dwaj bracia piwiarnię z prawdziwego zdarzenia. Prowadzona jest tutaj ścisła specjalizacja — podawane są tylko piwa browaru tyskiego (z miasta Tych) oraz piwa czeskie z Zaolzia. Sztuka technologii napełniania szklanek to tajemnica tych braci, piana utrzymywała się bardzo długo. Jedyną zakąską do piwa były wspaniałe sery twarde zaprawiane papryką. To jeszcze nie koniec mojej wędrówki, bowiem pozostał jeszcze jeden wyszynk z siedzibą przy narożniku ul. Słowackiego i Kazimierza Wielkiego. Naprzeciw kościółka filialnego zwanego także małym, w domu Grünbergów prowadzono wyszynk piwa i wódek w dużej części na wynos. Kuchni tutaj nie prowadzono, a kanapka z serem i śledziem nie znajdowała licznych nabywców. Dobrze natomiast szła wódka czysta i spirytus, odmierzany według metalowych miarek cechowanych na setkę i kwaterkę. Dawano też na kredyt z czego naturalnie korzystali liczni zwolennicy dobrego napitku. Starzy Skawiniacy nazywali ten lokal „Na Szpicu” jako że znajdował się w narożniku kamienicy.

Były jeszcze w Skawinie dwie jadłodajnie, a mianowicie na miejscu dzisiejszego domu pp. Skołyszewskich gdzie działa dzisiaj magiel, stał dom drewniany p. Ksawerego Palichleba, który prowadził jadłodajnię bezalkoholową serwującą flaczki, płucka itp. podroby. Drugą jadłodajnię prowadziła p. Bielowa w nieistniejącym już dzisiaj domu przy ul. Konopnickiej. Specjalnością tejże jadłodajni były wspaniałe flaczki podawane we czwartki i dni targowe. Obie te jadłodajnie miały stałych konsumentów bowiem cały handel odbywał się wtedy na płycie Rynku.

Oprócz tych oficjalnie zarejestrowanych lokali gastronomicznych było jeszcze kilka domów, w których wydawano obiady domowe dla

miejscowej palestry, nauczycielstwa, urzędników Szamotowni, lekarzy itp., co stanowiło uzupełnienie potrzeb gastronomicznych naszego miasta. Oceniając ogólnie potrzeby naszego społeczeństwa na owe czasy stwierdzić należy, że istniejący stan był wystarczający i konsument miał do wyboru od knajpy do porządnego lokalu i obiadów domowych.

## **KATOLICKIE STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY W SKAWINIE W LATACH 1917—1953**

*oprac. — Józef Nowak*

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej (nazwa pierwotna) powstało w Skawinie w lutym 1917 roku. Ówczesny ks. proboszcz Teofil Flis odprawił uroczystą sumę, podczas której wygłosił płomienne kazanie zachęcając młodzież nie uczestniczącą jeszcze do wstępowania w szeregi KSMP. W tym bowiem okresie parafie miały prawo do zrzeszania się młodzieży na podstawie austriackiej ustawy o stowarzyszeniach z dnia 25 maja 1869 r. Dz. ustaw nr 66, obowiązywało jednak, niezależnie od ustawy, otrzymanie zgody na założenie stowarzyszenia od powiatowej policji. Dlatego dopiero po takiej zgodzie, nazywanej wówczas reskryptem, można było zakładać organizację młodzieżową.

Celem Stowarzyszenia było kształcenie i popieranie swych członków pod względem religijnym, materialnym, zawodowym, wychowania fizycznego i uczciwej rozrywki na podstawie zasad katolickich i narodowych, by w ten sposób wyrobić z nich prawdziwie dobrych synów Kościoła i Ojczyzny.

Jak już wyżej wspomniałem zaraz po tym nabożeństwie w skawińskim kościele zapisało się do Stowarzyszenia kilkanaście osób, przeważnie młodzieży męskiej. Pierwszym jej opiekunem i kierownikiem koła był ówczesny wikariusz ks. J. Wójcik. Ponieważ urząd parafialny nie dysponował żadną salą na zebrania (budynek urzędu parafialnego był bardzo skromny) wynajęto izbę na zebrania w prywatnym domu naprzeciw dzisiejszej stacji benzynowej. Stał tam wtedy drewniany dom, którego właściciela nie udało mi się ustalić. Tak się szczęśliwie złożyło, że młodzież, która wpisała się do Stowarzyszenia, w przeważającej części była muzykalna. Rozpoczęto zaraz próbę początkującego zespołu muzycznego. Wynik był wspaniały. Już na rezurekcji w kwietniu tego roku grała orkiestra Stowarzyszenia. Był to zespół trochę na wzór ludowej kapeli. O dętych instrumentach można było w tym czasie tylko pomarzyć. Każdy z członków kapeli miał własny instrument. Takie były początki KSMP w Skawinie.

O dalszych losach i działalności KSMP w latach dwudziestych brak danych. Dopiero na początku lat trzydziestych pojawiają się sprawozdania z pracy KSMP. Dowiadujemy się z nich, że opiekunem tej zrzeszonej młodzieży jest już ks. Stanisław Czekaj (r. 1933 i 1934).

Na początku lat trzydziestych nastąpiła zmiana nazwy na Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i Żeńskiej (r. 1934).

W tych początkowych trzydziestych latach nastąpiło znaczne ożywienie pracy KSMM i KSMŻ. Istniała już w tym czasie dęta orkiestra przy KSMM, którą prowadził Marian Lupa. Liczba członków KSMM wzrosła do 40. Rozpoczęto wystawianie na scenie teatru amatorskiego szeregu sztuk. Reżyserował je ks. Stanisław Czekaj i Marian Lupa. W latach 1934—1939 grano takie sztuki jak Żywot św. Genowefy, Szewc Walenty Zakonnikiem, Hanusia z Krozów Króżańska, oraz wiele innych. W okresie świąt Bożego Narodzenia grano przez wiele lat jasełka. W roku 1934, kiedy rozpoczęto budowę domu katolickiego, młodzież włączyła się czynnie w jego budowę. Szczupłość sceny „Sokoła” zmuszała do tego, aby we własnym katolickim domu zapewnić dużą scenę. Młodzież chciała się pokazać na niej, poczytywała to sobie za pewien honor. Najokazalszą uroczystością były rokrocznie urządzone dożynki parafialne. Brała w nich udział wspólnie tak młodzież męska i żeńska. Z tego okresu zachowało się wiele pięknych zdjęć, które znajdują się w zbiorach TPS.

Jeżeli chodzi o KSMŻ to powstało ono w Skawinie w pierwszej połowie lat trzydziestych. Większa część młodzieży żeńskiej pochodziła z Korabnik. Nie ustalono roku, w którym poświęcony został sztandar KSMŻ. Wiadomo tylko, że był on w posiadaniu młodzieży żeńskiej z Korabnik. W roku 1936 wydana została nakładem wydawnictwa „Ostoja” w Poznaniu pierwsza książka KSMŻ. Jest to zbiór wskazań w pracy zespołów dla młodzieży żeńskiej. Hasłem ich było „Sprawie służ” — odzew „Służyć chcę!”. Przy wszystkich pismach zamieszczane było hasło „Gotów”!

W latach trzydziestych wychodziły takie katolickie pisma dla młodzieży jak: Kierownik, Młoda Polska, Przyjaciel Młodzieży, Idziemy w życie i Młodzież Polska. W latach 1934—1939 wysyłano młodzież męską i żeńską na kursy i obozy organizowane przez władze naczelne związku (Kurię Metropolitarną w Krakowie). Tu należy zaznaczyć że władzą nadrzędną KSMM i KSMŻ był również Związek Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży. We wspomnianych wyżej obozach i kursach wychowawczo-fizycznych oraz sportowo-wypoczynkowych z terenu Skawiny w roku 1936 brała udział Honorata Marszałkówna oraz Marian Ocetkiewicz (Poronin). Natomiast w Krzyżowej koło Jeleśni w roku 1937 udział w obozie sportowo-wypoczynkowym Józef Nowak ze Samborku wytypowany przez ówczesnego patrona KSMM ks Marszałka. W 1934 roku staraniem KSMM odbył się w sali parafialnej dwutygodniowy kurs sadownictwa, w którym udział brało 50 osób.

W roku 1937 dnia 2 lutego poświęcony został sztandar KSMM. Również staraniem KSMM grywano w maju najpierw z wieży miejskiego ratusza, a później z wieży skawińskiego kościoła pieśni maryjne. Organizatorem i prowadzącym był Marian Lupa. Poza tym orkiestra KSMM brała udział we wszystkich patriotycznych akademiach, pochodach, defiladach w okresie międzywojennym.

W roku 1932 dobudowano przy plebanii salę parafialną i tam zbierała się młodzież KSM-u, tam robiono próby przedstawień i orkiestra uczyła się grać. Tam też odbywały się zebrania, prelekcje, zajęcia świetlicowe, akademie o treści religijnej i inne.

Wybuch drugiej wojny światowej przerwał działalność KSMM i KSMŻ. Niemcy w roku 1940 zażądali od władz Kurii Metropolitalnej wykazu wszystkich kół (ognisk) znajdujących się na terenie całej archidiecezji. Według tego wykazu działało na całym jej terenie 277 kół. W obawie przed prześladowaniami młodzieży Kuria wydała polecenie wstrzymania działalności oraz poleciła zniszczyć wszystkie wykazy jej członków.

Według posiadanych dowodów istniało też koło KSMM w Rzozowie założone w roku 1935-tym, lecz o jego działalności brak jest danych. Po zakończeniu działań wojennych nie odnowiła swej pracy orkiestra dęta. Część jej członków opuściła miasto, niektórzy pozawierali związki małżeńskie, kilku poległo na wojnie.

W roku 1946 odebrano parafii Dom Katolicki. Dopiero w roku 1947 zaczęto z powrotem organizować KSM lecz już pod jedną nazwą — Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży. — I tak powstało koło w Skawinie, Rzozowie, Radziszowie, Woli Radziszowskiej, Chorowicach, Krzęcinie, Czernichowie, Marcyporebie. Skawina stanowiła według nowej struktury organizacyjnej okręg, do którego należały wyżej wymienione parafie. Koło skawińskie, do którego należało ponad 30 osób, prowadził Ignacy Guzik. Sekretarzem był Jan Nowak. Jak podają dokumenty archiwalne zarząd skawińskiego koła wyjeżdżał na kontrole podległych sobie kół. Kontroli dokonywał prezes Ignacy Guzik wraz z księdzem asystentem Zbigniewem Stankowiczem. Rokrocznie odbywały się w Skawinie zjazdy delegatów kół terenowych. Jednym z takich uroczystych zjazdów był zjazd w dniu 22 maja 1949 roku. Przed rozpoczęciem odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym. Były na nim poczty sztandarowe. Od tego czasu już sztandarów nikt nie widział. Po prostu zginęły. Krążyły na ten temat różne wersje lecz do dziś sprawa zniknięcia sztandarów nie została wyjaśniona.

Jak już podałem wyżej w roku 1947 było w skawińskim kole 20 członków, w Rzozowie 25, w Krzęcinie 22, w Radziszowie 13. W roku 1949 Skawina liczyła 19 członków zaś Wola Radziszowska 43. Prezesem we Woli był w tym czasie Stanisław Marek. W roku 1948 grano ostatnie sztuki „Prządka pod krzyżem” i Jerzego Zawiejskiego „Rozdroże miłości”. W tym samym roku urządzono w Skawinie, Rzozowie, Radziszowie, Krzęcinie i Woli Radziszowskiej ostatnie już parafialne dożynki.

Na początku lat 50-tych odpadły od skawińskiego okręgu koła w Marcyporebie, Czernichowie i Chorowicach. Na skutek nacisku władz ostatecznie rozwiązano wszystkie koła KSMM i KSMŻ w całej archidiecezji. Rozwiązanie nastąpiło na podstawie kanonu 699 prawa kanonicznego w dniu 7. lutego 1953 r. Decyzję o rozwiązaniu podpisał z ramienia Kurii ks. Franciszek Jop. W roku 1990 od nowa poczęły się tworzyć struktury organizacyjne KSM-u lecz to już temat oddzielny.

P.S. Do opracowania powyższego artykułu wykorzystałem dokumenty archiwalne Kurii Metropolitalnej w Krakowie syg. 10, 11, 13, 23, 35a, 85, 111, 126, 141, 151, 874 i 53. Korzystałem również z relacji ustnych byłych członków KSMM Mariana Lupy, Mariana Ocetkiewicza i innych osób związanych z pracą KSM. Brak odpowiednich udekumentowań całej działalności KSM stał się powodem że historia tego Stowarzyszenia posiada wiele luk i nieudomówień.

## PODZWONNE

oprac. — Józef Nowak

W dniu 8 września 1992 r. zmarł w Skawinie w wieku 89 lat jeden z najstarszych mieszkańców miasta Marian Lupa. Z zawodu rolnik, a z urodzenia artysta, był postacią ogólnie szanowaną i niezwykłą. Umiałowanie pracy na roli, a równocześnie jego zamiłowania artystyczne czyniły z Niego postać barwną i ciekawą. Kochał pieśń, muzykę oraz grę na scenie. Nie miał przecież w tym kierunku żadnego wykształcenia. Po prostu takim się urodził. Śpiew był potrzebą Jego duszy. Muzykowania nauczył się w wojsku. Nie mógł też żyć bez zainteresowania teatrem amatorskim. Przez wiele lat w okresie międzywojennym zapraszany był razem z Janem Lisowskim na różne uroczystości rodzinne, do świetlic wiejskich, do ochotniczych straży pożarnych gdzie Lisowski grał, a Marian śpiewał. Prowadził orkiestrę Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży w Skawinie od 1928 r. aż do wybuchu drugiej wojny światowej. Po II wojnie światowej grał najpierw w orkiestrze Ochotniczej Straży Pożarnej, a później w orkiestrze Huty Aluminium. W maju przez długie lata z wieży skawińskiego ratusza lub Kościoła grywał pieśni maryjne. Był też społecznie zaangażowany w Ochotniczej Straży Pożarnej niosąc pomoc i ratując swych bliźnich. Współpracował i żył zagadnieniami skawińskiej parafii, biorąc udział w budowie domu katolickiego, w różnych uroczystościach kościelnych występując zawsze w krakowskim stroju ludowym. Kiedy w roku 1980 powstał społeczny ruch „Solidarności” jakże się cieszył, że idą zmiany na lepsze, że kończy się „czas zniewolenia”, w którym to okresie doznał wielu krzywd i upokorzenia. Z tym nowym ruchem wiązał wielkie nadzieje.

Jego uroczysty pogrzeb, rzesze mieszkańców towarzyszące Mu w Jego ostatniej drodze, orkiestra która nawet po śmierci Mu grała — wszystko to świadczyło o tym, że odszedł Człowiek, o którym pamięć na długo pozostanie w sercach tych, wśród których dane Mu było żyć.



# KONCENTRATY SPOŻYWCZE

Spółka Akcyjna

ul. Piłsudskiego 1 32-050 Skawina

tel. Kraków 76-37-77, 76-39-74 telex 0322533, 0325477

telefax 763780

**MAKARONY** — to produkty otrzymywane ze specjalnej mąki z twardej pszenicy i wody z dodatkiem lub bez surowców jajecznych, odpowiednio uformowane i wysuszone.

## Gotowe makarony ze Skawiny:

- ▲ eliminują całkowicie uciążliwe czynności mieszania, zagniatania, wałkowania i krojenia ciasta,
- ▲ są szybkie w przyrządzaniu,
- ▲ podczas gotowania prawie czterokrotnie zwiększają wagę,
- ▲ są doskonałe w smaku dzięki użyciu specjalnej mąki z twardej pszenicy
- ▲ mają bardzo dobre własności odżywcze,
- ▲ mogą być długo przechowywane,
- ▲ są całkowicie sterylne dzięki stosowaniu wysokich temperatur suszenia,
- ▲ produkowane są bez dotknięcia ręką produktu, z użyciem wysokiej jakości surowców jajecznych, w nowoczesnych i automatycznych włoskich liniach produkcyjnych,
- ▲ są tanim produktem,
- ▲ zapewniają różnorodność potraw dzięki dużej ilości kształtów i formatów.

## Koncentraty Spożywcze S.A. produkuja:

- **makarony bezjajeczne, dwujajeczne i czterojajeczne,**
- **nitki i wstążki** w postaci gniazd w kartonikach 0,5 kg,
- **nitki cienkie** 0,8 mm, długości 5 cm — doskonałe do rosółów i zup, w torebkach 0,5 i 0,3 kg,
- **krajanke** o szerokości 3,4 i 4,6 mm — doskonałą do zup, zapiekanek i drugich dań — w torebkach 0,5 i 0,3 kg,
- **płatki lazankowe, muszle, rurki cięte, świderki, muszelki, kolanka** duże i małe — doskonałe do drugich dań — w torebkach 0,5 i 0,3 kg.